Mieczysław Dzieduszycki

Pamiętniki.

Część pierwsza:

III.

Pamiętnik

Rodzinny.

(Powinszowania. Listy wierszem. Obrazki, i.t.p.)

Spisał:

Mieczysław Dzieduszycki.

Wiedeń i Kraków:

1850/51-5.

Pamiętnik Rodziny.

(1.- Powinszowania.)

Ojcu, w Dzień Imienia: (17/11. 850. w [illegible])

I.

Patrz w górę! na tę lampę wiekową
Wiszącą nad obłokami;
Co wiecznie starą, i zawsze nową,
Między zdarzeń natłokami.

Już ten dwórożny przebiegł kaganiec
Znowu swe szlaki gwiaździste -
Dwanaście razy, na planet taniec
I światła patrząc ogniste.

Prawidłem krążąc Matki-Natury
Znów okazuje swe lica,
I srebrnym swoim promieniem z góry:
Jednako, w rok, Ci przyświeca.

Niewstrzyma jego nigdy nic w biegu, -
Ziemi pogody, ni słoty;
Na tym błękitów morzu bez brzegu
Odbywa swoje obroty. -

Znów Sól oddala oblicze swoje
Od ziemi, od niemowlęcia; -
To łzy są lodem ścięte te zdroje:
Opiekuńczego dziecięcia.

Ymer jak olbrzym lodu Północy
Wśród więzów lodowych ciśnie;
Stój nie wygasisz życia z niej mocy,-
I łańcuch ten kiedyś pryśnie.--

Apollo! który tam z wysokiego-
Tronu, ziemianów, ci miła
Garstkę, do szczytu podnóżka twego
Wznosisz fantazyi siłą:

Niedozwól dłużéj by kupowały-
Nikczemne dusze, przez sidła
Lutni; oklaski, marnej krom chwały,
Bożyszczom paląc kadzidła.--

Niech z serca mego, usty twojemi
Wytrysną uczuć strumienie:
Miłości syna-na téj tu ziemi
Z ojców najlepszemu-pienie.-

Boć zawsze sprawdza się powiedzenie:
Jednakie drzewo frukt rodzi;-
Więc i miłości szczéréj nasienie:
Miłości roślinę schodzi:-

„Choć w późnej dożyj Ojcze siwiznie:
Podobny obraz Twój w synie;
Niech on już w wolnéj Lachów Ojczyznie:
Dla Twojéj chluby zasłynie.

Szanowne zdrowie w życiu Twym całém:
Niechaj udziałem Twém wszędzie,
I szczęście – niechaj, pierwszy raz stałém:
Dla Ciebie Ojcze mój będzie. –

I tak dzień każdy, każda godzina
Niech szczęście Tobie przynosi –:
To są życzenia Twojego syna
Ziścić je Stwórcę on prosi.

Starania, prace Twe, uwieńczone,
Obyś już znalazł w młodzieńcu; –
Dla niego szczęście jest połączone
Bydź choćby listkiem w tym wieńcu.

(przejrzane i poprawione 853.) w Krakowie.

Temuż, 18/11. 1851. –
II
w imieniny H.

(przy ofiarowaniu widoku „Mostu na Wiśle od Podgórza)

OJCZE! i Ja dziś wiązaniem
Pragnę Ci przyjemność sprawić,
A że lubisz oko Twoje
Widoki pięknémi bawić;
Przyjmij wraz z powinszowaniem
Widok ten, który Ci moje
Serce, w swéj prostocie daje.

„Patrz, jak nurty spokojnemi
Płyną Wisły starej wody,
W nieskończoną przestrzeń morza;
Niechaj dnie Ci między swemi
Równie płyną bez przygody;
Jasna niech Ci zawsze zorza
Wieczór świeci, z rana wstaje.

I jak gród ten połączony
Mostem z drugim Polski brzegiem, –
Obyś ujrzał lat marzenie
Usprawdzone z czasu biegiem –
To Córki Polki życzenie:
By złączony, odrodzony
Kraj. Ci obraz ten przypominał.

M.

w Krakowie. –

Matce, w Dzień Imienia.

I. Wiedeń, 18/8. 1850.

Jakież to wzniosłe uczucie
Co pierś moją dzisiaj wzrusza,
Jakże to co czuję dla Cię:
Serce wyznać DZIŚ przymusza!....

Dalej! wznieś ducha się w górę,
Jeszcześ lekki, jesteś młody;-
Skrzydłem choć sięgniesz za chmurę
Żarem serca stopisz lody.

Przestąp i Parnasu progi,
Bóż że ścieżka śliską będzie,-
Nie raź się cierńmi i głogi-
Wszak początek trudny wszędzie.

A więc się bierzmy do dzieła
Mniejsza o to jak wypadnie,
Słowa, jakie myśli wzięła,-
Byle szczérze,- choć nie ładnie:

Bo któż mi wskaże na ziemi:
Jaka gdzie jest, albo była?...
Między Matkami drugiemi
Co tak Matkę zastąpiła-

Jak Ty!- Ty przez Twą troskliwość-
Zapomnieć nam dałaś właśnie
Stratę.... zaszczepiłaś miłość
Co do grobu nie wygaśnie!-

Cóż więc Dzisiaj życzę Tobie,
Co dusza Tobie życzliwa:-
To co zawsze, w każdej dobie,-
Krótko: Bądź zawsze szczęśliwa!"- MB

(przejrzane i poprawione 85?.- w Krakowie.)

II. We Wiedniu 8/8 851.

Kiedy losów zazdrośnych igrzysko zbyt srogie,
Ustnie jawić życzenia znów broni mi mnogie
Tobie Matko najdroższa; – z strudzonej acz głowy
Przyjm zadatek miłości, nie pierwszy, lecz nowy.

Nie wiem czy Cię domowe trzymają dziś progi
Ale dom gdzie dziś jesteś, dziś dla mnie dom drogi;
A choć pismo zpóźnione rąk Twych się dostanie
Niech chęć dobra za sztuki prawideł brak, stanie;

Ziemię słońca witając najpierwsze promienie,
Przykro pomnąć mi każą na Twe oddalenie,
A gdy serce żal ściska, – życzenia co w pieniu
Tym nie zdołam wyrazić wzlatują w westchnieniu

Z głębi duszy się wznosząc, tam w górze się łączą,
A Aniołki przyjazne w równianki je splączą;
I przed tron Najwyższego zanosząc je skoro
O ich proszą spełnienie ze świętą pokorą. --

Jakie przesłać życzenia zaś, – serce Twe snadnie
Jakie Syn dla swej Matki mieć może, – odgadnie.
Lecz choć zawsze też same, toć przecie powtórzę: –
Co czuję rok cały – w ten dzień Ci wynurzę:

„Jasna gwiazda Twojemu niech życiu wzdy świeci,
I blask szczęścia stałego, w Twym około roznieci;
A dnie w zdrowiu pędzone, niech kwitną Ci wiosną
Zawsze pełną w rozkosze, i zawsze radosną.

A to szczęście, ażeby zupełnym Ci było,
Zbliż je rychło do serca coby go dzieliło;
W zdroju Syna miłości, blask jego odbity, –
Zda Ci tęczy się wtedy łuk być złotolity." –

III.

W Krakowie 18/8. 852.

Po rozdziału długiéj męce –
I po latach prac, mozołu, –
Znów całuję Twoje ręce,
Znowu życzę Ci pospołu
Dnia Imienin. – Dzień to wielki! –
Tak jak wielkim jest uczucie;
Jako jutrznią ptaszek wszelki
Wita w porankowéj nucie, –
Jak ją czeka z upragnieniem
Kwiatu pączek w cieniach nocy;
Tak dnia tego wraz z życzeniem
Z całéj duszy, serca mocy –
Jam lat tyle, dni tak wiele
Czekał, czekał to wesele.
I nadeszło, – błysło zorze!...
Jasny promień się roztoczył;
A ja mogę wyrzec: Boże!
Dzięki!! żem tu dzień ten zoczył!!! –
Już Cię wita brzask nieśmiały;
Już Cię i witają sługi,
Szczérze wita dom Cię cały,

Życząc szczęścia i wiek długi...—
I ja także między rzesze
Z życzeniami memi spieszę;
W uczuć i myśli natłoku
I z radości łezką w oku.
...Cóż się stało z mém życzeniem?:—
Witam Ciebie — uściśnieniem!
W nim się wszystkie czucie zlało—
Bo do życzeń — słów nie stało.—

Do E. D.
z powodu Jéj zaślubin.

Wiedeń, 850.—

Opuszczasz nas, czy i serce Nas Twoje opuści,—
Czyż dzieląc Twe serce, ujmiesz nam Twojéj miłości?
Lecz ona nie traci się, téj własności jéj tchnienie;—
Że szerząc się, nie ubywa, jak słońca promienie,
Co wszystkim przyświeca równo, jednym ogniem płonie
Czy pada przez okno, lub téż spocznie na zasłonie.
Tą różami wysłaną idź więc tedy ~~nogą~~ drogą;
I nie myśląc na kolce, stąpaj śmiałą nogą;
Ja braterskie życzenia ślę Ci z tąd w Twe ślady,—
A nim zaczniesz wędrówkę słuchaj mojéj rady:
„Pełnij męża życzenia z umysłem gotowém,—
Znajdziesz szczęście, co życzę, w pożyciu domowém.
A jakąż mam ja prozbę... i cóż życzę sobie?:
Bym zawsze kochającą znalazł Siostrę w Tobie!:

Do E. R.

W Dzień Imienin.

Wiedeń, 17/11. 850.

Zima i lato, mimo milczenia -
Moje uczucia dla Cię nie zmienia.

Znów Dzień Imienia Twego nadchodzi:
Radośny dla mnie dzień wiecznie;
Przesłać życzenia Siostrze się godzi -
Którą się kocha serdecznie.

Życzenia moje jakież być mogą
Gdy jednym serce zostanie,
Gdy G...a dla mnie zawsze jest drogą -
Możeż być innym wiązanie ?!..

Zdrowia i szczęścia, wszech pomyślności
Życzy Ci brat w Dzień Imienia; -
A ufny w dobroć Stwórcy też rości:
Że szczére zpełni życzenia. —

AB

Do W. D. w Dzień Imienin. Wiedeń 7/1. 851.

I.

W Dzień Imienin życzeń wiele
Mam dla Ciebie W....u droga;
Lecz jak zacząć, w tem to dziele
Wzięła mię turbacyja sroga.

Chciałbym jakoś się wysadzić
Z jakimiś tam wierszykami;
Jakoś życzenia wygładzić,
Gdy nie jestem razem z Wami. –

Boć się każdy usiłuje
Jakąś Ci przyjemność sprawić
Więc i Brat co Cię miłuje
Chciałby dziś Cię choć zabawić.

Nie potrafię Cię zachwycić,
Więc bym chciał tylko ucieszyć;
Nie umiem wiersze, jak klecić
Potrafię może rozśmieszyć. – –

Patrz – jak się wzniosę wysoko, –
Z rękawa wytrzęsę suto
Wiersz, że nie dojrzy go oko,
Pod obłoki .... fiu! fiut!! fiuto!!! ...

– – – – – – – – – –
– – – – – – – – – –
– – – – – – – – – –
– – – – – – – – – – . –

W Sarmackiej ziemi, tej żyznej krainie
Kędy nurt Wisły srebrną wstęgą płynie, –
Wznosi Krakusa gród się znamienity,
W nim się czerwienią i świecą wież szczyty.

Trochę za miastem, przy Wisły zakręcie,
Kędy się Dłubnia gubi w jéj odmęcie; –
Wznosi się stara na węgórku mogiła
Świadcząc o cnocie która tutaj żyła.

W téj to mogile – pomiędzy Polkami:
Spoczywa – Wanda wsławiona wdziękami.
Gdzie z między murów ogród się dobywa; –
Druga tam w domku Wanda dziś przebywa.

Dla tamtéj w bojach krew bratnia się lała
Gdy w jéj obronie młódź polska stawała;
A gdy te krwawe przeminęły dzieje:
Nie jedna łezka dziś dla téj się leje...

Ta nie w tym dawnym grodzie ona wzrosła
Lecz tu z Pokucia równin się przeniosła.
I Tobie Wando z nadniestrzańskich skałek*)
Poświęcę muzy mojéj, téj, kawałek: –

O wdziękach Twoich tutaj nie powiadam,
Dużo na takich dobrach nie pokładam;
Powiadać: „de gustibus...” i tak daléj. –
Zwykłaś. Te, z resztą, nie trwają najstaléj.

Ale zalety, które każdy ceni
Posiadasz, które los żaden nie zmieni:
Przymioty serca, to duszy szlachectwo;
O nich dać mogę najlepsze świadectwo.

Żeś: „dobrą Siostrą" jest, w całym znaczeniu,
Niechaj ten papier przyzna w mém imieniu;
Więc nie jest dziwo, – przyzna każdy grzecznie,
Gdy taką siostrę brat kocha serdecznie.

A gdy Cię kocham serdecznie
Drogą mi jest dola Twoja,
Więc Ci dobrze życzę wiecznie
Kochana Wandeczko moja.

Życzę Tobie w wszystkim szczęścia
W wszystkim! – pamiętaj to sobie!:
Więc też także do zamężcia
Życzę W.....u szczęścia Tobie.

Życzę zdrowia Tobie także:
(Życzém sobie być zdrowémi;)
Bo bez zdrowia szczęście jakże
Może być na téj tu ziemi? –

Więcej Tobie życzę jeszcze:
Jak i wszelkiej pomyślności; –
Co nam szepcze czucie wieszcze:
Życzę wiecznej szczęśliwości. –

A gdy Nieba najłaskawsze
Tych życzeń dadzą spełnienie;
„Abyś kochała mię zawsze"
Pozostanie mi życzenie.— —

-- Jeszcze- karnawał za progiem
Nie daj mi się zbałamucić;
Jest on listów częstym wrogiem,
Czycha aby mię zasmucić!—

AD

P.S: Kto przeciw prawidłom znajdzie tu wybryki,
Niech pomni żem się nie uczył Poetyki
Równie gdy kiepskiemi znajdzie muzy płody
Niech nie zapomni żem na Poetę- młody.
Więc też Państwo miasto jakowej krytyki
Wypróżnicie wesoło herbaty imbryki.
AD

W. D.*

wręczając jej nuty. (od W.M.)

Ledwo westchnienie z Twojej wypłynęło duszki
I za tańcami Twoje tupnęły paluszki:
Aliście –
Jako jesiennym wichrem rozproszone liście,
Jak słodkim wiewem Zdiosny rozbiegłe motyle-
Poskoczyły młodzieńce na wsze świata strony,
Na Zamek,- wystraszyły kawki i gawrony:
I niosą- Polki, Walce – najżwawszy: „Kadryle"
Przyjm je mile!-

W Krakowie 1854. MD

Do Imionnika W. D.*

przy ofiarowaniu go Jej w Dzień Imienin, a N Roku, 1852.–

Po dniach tęsknoty, i latach niedoli –
Rozdziału męce, i wieku niewoli; –
Oglądam znowu ojczyste me strony,
Znowu'm w rodzinnej strzesze powrócony.

I znów Dzień błyska, – gdzie dawnym zwyczajem
Życzenia sobie wymieniamy wzajem,
I małym darem, szczérze: – jak kochamy –
Brat z siostrą, dzień ten miły uświęcamy.

Niosę Ci księgę – której karty mnogie –
Mają przechować imiona Ci drogie.
– Lecz – obyś więcéj Ty przyjaciół miała...
Niż ta umieścić zdoła księga cała! –

Lub raczej miéj ich małe grono, ale –
Obyś rachować na nich mogła śmiale:
Jak wierzyć możesz w méj przyjaźni słowa –
Którą Ci serce do zgonu przechowa.

Przyjaźń prawdziwa – nigdy nie przemija!
– Niech Ci z nich każdy takim sercem sprzyja:
Jak Ten co tutaj wpisuje się pierwszy –
O Twoją pamięć prosząc parą wierszy. –

To moja prośba i moje życzenia;
Tom wielkie słowo miał do powiedzenia:
Dziś – gdzie o prawych przyjaciół tak trudno;
Gdzie w środku ludzi.. żyje się odludno.

W Krakowie 854. –

W. D.

Do H. D., w Dzień Imienia:

Wiedeń, 18/8. 850.–

I.

H.....u w Dzień Imienia Twego
Życzę Ci wszego dobrego:
Życzę zdrowia, pomyślności;
Słowem: wszelkiej szczęśliwości.–

Dziś,– ledwo błysła jutrzenka
Winszuje Ci przez okienka;
Ptaszek piosnkę dziś Ci nuci;
Że nie ptaszek, brat się smuci!..–

Dla Cię kwiatek zakwitł w lesie,
Zefir woń Ci jego niesie;
Każde stworzenie szczęśliwsze–
Co Ci zdaje się życzliwsze...–

Dzisiaj raniej słońce wstało
By Cię pierwsze powitało;–
I mucha brzękła nieznosia:
„Dzień-dobry!" Ci koło nosia.–

Teraz Mama z łóżka wstała,
Nie,– Tyś wcześniej się zebrała:
Spieszysz z Siostry–... słyszę brzmienia...–
Wymieniałyście życzenia.–

Jużeś teraz się ubrała;
Od uścisków ledwoś cała -
Zbierasz od Twych przyjaciółek - -
Życzenia, jak pszczółka z ziółek. - -

Czyż nikogo Ci nie braknie ? -
Czy mnie Twa dusza nie łaknie ? ... -
Darmo wiatr życzenia niesie
Me, zaszumiał tylko w lesie. - -

O jakżem dzisiaj ubogi,
Cóż mam postać w Twoje progi,
I ja tu, - choć nie w osobie:
Wszakżem dał me serce Tobie. -

Wiem co zrobię - , pocałuję
Imie Twe na tym papierze,
Potém go poczcie powierzę; -
Świadkiem, jak Cię brat miłuje. - -

Jeszcze raz - w Dzień Imienia Twego
Życzy Ci wszystkiego dobrego, -
Który z duszy, więc nie trocha
Zawsze Cię jako brat kocha:

Mieczysław

II.

Wiedeń, 18/8. 1851.–

Czemuż dziś z rana,
H...u kochana –
Dzielą nas ziemi przestrzenie;
Bronią ustami,
Lub uściskami –
Krótko, wyrazić życzenie! –

I ja marzyłem –
Szczęśliwy byłem,
Że takim błyśnie mi rano
Nie układałem
Nie pisać – chciałem:
H...ę uściskać kochaną,

Lecz los zazdrosny
Nie tak radosny
Dzień dla mnie dzisiaj zgotował;
Chciał bym w milczeniu,
Nie w uściśnieniu
Tobie – listownie winszował;

Czasu żelazna
Ręka przyjazna,
Nim nas pod jedno poddasze
Wciągnie; – bym śmiało,
Do kropli, całą –
Żółci wychylił tu czaszę. –

Więc znów nastroję
Lutnię dziś moję
Parę z niej zgodni wywołam;
Tobie życzeniem
Złanym z westchnieniem
(Sprawić przyjemność, - jak zdołam:

„Niechaj więc chwile
Wszystkie, wciąż miłe
Płyną wiosennym Ci tchnieniem;
Każda miniona,
Wprzód niźli skona-
Niech błogim wróci wspomnieniem.

„Zdrowie rumiane,
Niechaj Ci znane,-
Obcém zaś będzie ból wszelki;
Niech jak przedstawi-
Szczęście, zostawi,
Trafem, co rzadkim - świat wielki.

Bądź obraz Córy,
Z której brać wzory;
Dla Mamy Twojej, dla Tata;-
Jak dotąd znaną,
Siostrą kochaną-
Wreszcie, pozostań dla Brata.

Mieczysław

Do Imionnika H.D.

w Krakowie 28/11. 853.

Na tych kartkach spisane rozliczne imiona
A każde imię takie jedną myślą wionie;
I me imię, i myśl ma prosta nieuczona-
Ma się wyryć na karcie, by spoczął w Twym łonie.

Jakże ona samotna, wśród imion tak wiela-
Stać tu będzie, bo tutaj nie ma przyjaciela...
Nie ma duszy pokrewnej coby z nią zadrżała
Wśród wianka słów tak licznych, jedna myśl tu mała...

A jednak ja tą myślą co w sercu mém płonie
Chcę jakby bluszczem wiernym otoczyć Twe skronie;
I wpleciwszy ją do uczuć znanych ci łańcucha-
Wieczną spojnią mojego z Twoim złączyć ducha.

Bo życie - jak ta łódka wśród burzliwej fali,
Bo czucie - to jak iskra wydobyta z stali;
Bo przyjaźń - to jak magnes łączący dwa światy
Miłość szczéra - to raju nieśmiertelne kwiaty.

Na wzburzonych bałwanach łódź nie zginie marnie
Gdy u brzegu ma przyjaźń rozświeci latarnie
Gdy sternika dłoń czucie zhartuje w narzędzie
A miłość towarzyszką na tej łodzi będzie.

Nie odrzucaj je płocho jak kwiaty wiosenne,
Nie zdzieraj z Twoich oczu obrazy te senne; –
A gdy tak jako teraz Imiona Cię drogie
W świętym będą wieść związku – dnie Twe będą błogie.

MD

Do Imiennika:

H.* D.*

(w imieniu jéj przyjaciółki J.* K.*)

W téj księdze i ja imię zapisuję moje, –
Bo w rzędzie przyjaciółek liczy serce Twoje,
I mnie, lat Ci dziecinnych towarzyszkę miłą;
Chce by me imię tutaj jak w sercu utkwiło. –

Gdyby Bóg był wlał w piersi moje czucie wieszcze,
Tobym lutnię zbudziła, jak nikt nie grał jeszcze,
Bo ja Tobie tak sprzyjam, jak tak kocham Ciebie
Jak tylko Aniołowie kochać mogą w Niebie.

Lecz me usta nie zdolne wyrazić me czucie, –
Ani w żadnej je ziemskiéj nie wyśpiewać nucie;
I tylko uściśnienie, tylko oko w oko
Wypowie, co tam w duszy méj leży głęboko.

A więc poręż tych wierszy, co tu wpiszę, tylko
Niech Twą pamięć połączy z tą obecną chwilką:
Gdy na szyji zawisła, ramię Twe objęło, –
I oko w oku, serce przy sercu spoczęło.

Jako bluszcz który z różą wzrósł pod jednym cieniem,
Z każdym latem ją nowym otacza pierścieniem;
Tak i czas, tak mi szepce, coś tu w serca głębi
Przyjaźń naszą umocni tylko, a nie zziębi. –

W Krakowie 1853. – M.D.

2

Listy wierszem

2.

Listy wierszem.

(2.- Listy Wierszem.)

(Skromne żądania:)

Wiedeń 24/7. 850.-

Bezimienny.

Cóż bym ja mógł teraz żądać.-
Jak żeby Kraków oglądać;-
W nim drogich mi osób wiele:
Gdybym trafił na wesele..-

Chciałbym, dacie temu wiarę:
Zabawić tam ze dni parę;
Leczbym musiał radość skracać
I do domu nazad wracać.-

Cóżbym ja mógł teraz żądać-
Jak aby was znów oglądać;
Chciałbym dacie temu wiarę
Urlop na tygodni parę.

Po wymiarach mam nadzieję
Przyjazny wietrzyk powieje,
Ziści się moje żądanie;
Cóż mi życzyć pozostanie ?!

Cóż innego mógłbym żądać
Jak aby Was znów oglądać;
Chciałbym by rok prędko minął
I ja znów do Was zawinął!.--

— — — — — — — — —
— — — — — — — — —
— — — — — — — — —
— — — — — — — — —
—

Wyjechawszy za granicę,
Zwiedziwszy pyszne stolice
Wykształciwszy głowę sobie
Cóż bym mógł żądać w tej dobie?–

„Wyjechawszy nie cielęciem–
A powróciwszy nie wołem";–
Czyż mię nazwiecie dziecięciem
Gdy zechcę żyć z wami społem?

Na gospodarstwie osiadłszy
I na wsi się zagrzebawszy,
Cóż bym ja mógł teraz żądać
Ziszczenie życzeń oglądać..–

Lecz cóż ja przed wszystkiem żądam
Łatwo zgadnąć, wszakżem Polak...
Niech wolną Polskę oglądam–
„Wtedy nic nie będzie:„ Ot tak!"–

Miałbym jeszcze życzeń trzysta..
Bo nie jestem egoista;
Lecz że mi czasu niestaje:
„Od biedy": na tém przestaję.– M.

Kochana G...u!

Wreszcie! – po przeszło kwartalnym milczeniu –
Słyszę coś Siostro o twém powodzeniu;
Żeś mi w ostatnim czasie nie pisała –
Jak piszesz, słabość się przyczyną stała,
Lecz powiedz proszę, czemu w Marcu całym –
Żadnego listu ja od Cię nie miałem?
Niechcę – by słabość przyczyną znów było –
Wierzyć, bo to by mię wielce martwiło:
Że mi na zdrowiu tak często zapadasz; –
Jakoż to właśnie o tém nie powiadasz;
A gospodarstwo choć zatrudnia tyle –
Dla brata chciawszy można znaleźć chwilę.
Więc choć tą razą za list Ci dziękuję,
Innej wymówki jak tej nie przyjmuję;
A gdy do skargi znów mi dasz pobudki,
Gdy nie zamilknę, zburczę bez ogródki; –
Bo gdybyś pisać nie chciała Wandeczka:
To niewiedziałbym jak się ma Geneczka. –
Lecz dość już o tém, – Twój list mię ucieszył –
Od Cię nowiny czytać em się spieszył:
A gdy pieczątce też się przypatrzyłem –
Taką uwagę w końcu oń zrobiłem:
„Elle console, mais elle ne suffit pas" –
– Vrais, – mais vous en éte cause en ce cas! –

Bo zbyt mi mało o sobie donosisz,
Mnie – co obchodzisz, – o odpis zaś prosisz;
– Pisząc, żeś zdrowa, wyprawdzić's zdjęta
Więc i o sobie toż ci donieść mogę; – trwogę –
Nic ale więcej; – powód oczywisty:
Chcę mieć od Ciebie, częstsze większe listy. –
I tym zakończam te swe gdérániny: –
Życząc wesołe Wam tam Imieniny –
I ściska z duszy, serdecznie:
Brat kochający Was wiecznie.
~~Ald~~

Wiedeń, 1851.- 17

Geneczko kochana!
Z tysiąca wybrana.

Radość wielką mi sprawujesz
Że i Ty poetyzujesz;
Pierwsze: że się w brata wdałeś
Bo mi wierszem napisałaś;
Drugie: – że żyć musisz ślicznie
Gdy nie piszesz prozaicznie.-
Z tym wszystkim siostro Kochana
Znajdzie dla Cię się nagana:
Bo krytykę na wateta
Palnę, będąc wierszokletą;-
Wierszokletą z profesyi
Więc nie ujdziesz recensyi:-
Kto chce pisać wiersze jakie
Ma zważać na punkta takie:
Pierwsze: żeby ilość zgłosek,-
Równą była, jak na włosek
W wierszach – które się rymują;
Tego, wiersze potrzebują.
Drugie: by metryczne były
Długie, krótkie, się godziły
Zgłoski; – dużo o tem prawić –
Mogłabyś sobie wystawić
Taktem w muzyce ci znanym
Co jest wierszem rytmowanym.

Tém jest w wierszach ta metryja
Czém w piśmie ortografija.
Tak że Grecy i Rzymianie
Pisali wierszem Mospanie
Choć bez rymów! - to nie sprzecznym
Ale prawidłem odwiecznym.
Ostatnim - rymy dopiero
Gdy te się dobrze dobierą.
Resztę zaś co podobnego
W gramatyce Muczkowskiego. -
Przedewszystkiem: duch Poety
Dodaje wierszom zalety! - -
I ja bez rytmu pisałem,
Wprzód, - na rymy li zważałem,
Choć i zgłoski rachowałem -
Dotąd: - tylko rymowałem. -
Ale od roku nowego
Pięć-dziesiąt-ego - pierwszego -
Poprawiwszy się ze złego, -
Nie piszę nic podobnego. -
W tém co przez Cię napisane
Są tam rymy li dobrane. -

A teraz — koniec już, Siostro,
Nie zważ żem pisał tak ostro;
Wszakże masz dowód w tej mierze
Tylko że Cię kocham szczérze. —
— Odpisz mi wkrótce — ja wzajem,
Może moim obyczajem
Poszlę, wśród ukłonów śliczných
Co, z mych płodów poetycznych; —
Do czytania, wierszyk nowy —
Na wieczór jeszcze zimowy.
Témczasem, ściska serdecznie
Brat kochający Cię wiecznie. —

Mieczysław

Do W. K.:

W Dniu Imienia:

Wiedeń r. 1851.

Minął rok – jak Ciebie Wilhelmie poznałem
Rok-to dosyć... ja Cię – już wtedy kochałem.
A gdy czas prawdziwej miłości nie zmienia
Mam dla Cię też same, co wtedy życzenia;

I gdyś sercu memu przed związkiem był ~~miły~~ kochany
Żeś nim nie mniej teraz, to możesz być pewny.
W Dzień Imienin wprzód Ci życzenia przesłałem
Szczére, – bo za Szwagra już Cię uważałem. –

Życzę Ci... cóż powiem, jak życzę tak wiele –
Że nie wiem od czego rozpocząć w tém dziele.
Takim tłumem cisną się myśli me rącze –
Że słów mi nie staje, i język się plącze.

Mniejsza o to jak Ci życzenia wyłożę –
Wszystkie oddać myśli, me pióro nie może:
Więc napiszę krótko, przeczytać się godzi
I serdecznie przyjąć – bo z serca pochodzi:

„Słabość, smutek, niechaj nie będzie Ci znany,
„Kochaj G....ę, wzajem, bądź od niej kochany
„A doznając szczęścia w domowym pożyciu –
„Nie zapominaj – o Kochającym Cię:

Mieciu D.

3.

Obrazki.

3.
(Obrazki.)

I.

Nawiedziny Orła.

Maj był na niebie, — a jeszcze na ziemi —
Zimna rosa błyszczała łzami perłowemi;
Więził pączki chłód, kwiaty trawnik się nie mienił,
Jeszcze nigdzie się żaden listek nie zielenił.

I w moim życiu — pierwsza była wiosna,
Serce biło spokojnie, myśl była radosna;
Żar mi piersi nie palił, łza oko nie ćmiła
Nie usnęła tęsknota, przyszłość nie troszczyła.

Raz mię nie znane — napadły dumania, —
Patrząc na chmurkę, która słońce mi zasłania.
A w tem orła ujrzałam, spuścił on się z góry —
A nadleciał z południa: — przebił skrzydłem chmury.

Silny miał polot. Okiem bystro strzelił —
I na jego widok, świat się rozweselił, —
Światło mile zabłysło, słońce mię ogrzało —
I jakoś niewymównie błogo mi się stało.

A on na wszystkie strony, spojrzał dumnie...
Skrzydłem w koło potoczył, i zbliżał się ku mnie, —
A im bardziej się zbliżał do mnie, i do ziemi —
Tem bardziej oczy jego były łagodniemi. —

A w tem się orzeł w jasnego młodzieńca
Przebrał, który miał lice smętne, bez rumieńca
I źrenicę tak tęskną, mowną, taką rzewną —
Jakbym przezeń ujrzała drugą duszę krewną...—

I nas w tym świecie — nie było jak dwoje,
I Bóg na nas lał z nieba jakieś święte zdroje;
Świat nam znikał z przed oczu gdyśmy razem byli,
Bośmy żyli dla siebie, — tylko sobą żyli.

On był milczący, — a jednak w tym oku
Jam me życie czerpała, jak ~~[illegible]~~ rybka w potoku,
I twarz chociaż miał chmurną i oko zamglone
Jam me ciepło czerpała patrząc w lica one.

I on nabierał w widokami[illegible] życie, —
Zdało mi się raz nawet żem głośniejsze bicie.
Serca jego uczuła, trzymając dłoń w dłoni, —
Nawet chmurki znikoły zwolna mu ze skroni. —

— Byłam szczęśliwą! — bo mnie się zdawało:
Żem nadziei odkryła w oku gwiazdkę małą, —
Jego, kiedy raz spojrzał dziwno jakoś do mnie
Jakby zawsze chciał patrzeć na mnie tak niezłomnie!

I jam uczuła raz pierwszy przyjemnie:
Co to kochać — gdy dusze związane wzajemnie!.
Nibym nowe znów jakieś życie rozpoczęła
Ale ta chwila szczęścia — szybko przeminęła!...—

— Błędny młodzieńcze!... o orle ty srogi!
Jakież ciebie okrutny zaślepiły bogi..
Żeś pierś w której dla ciebie serce biło, skrwawił —
I to serce wydarłszy, duszę mi zostawił!...—

II.

Sen.

Zbłąkały się raz myśli w marzenia krainie -
Gdzie wszelka przestrzeń ziemi dla ducha już ginie;
Za myślą pospieszyły i serce i oko,
I w górę gdzieś na skrzydłach wzleciały wysoko.
Już porzuciłam była to miasto, i ludzi,
I zgiełk ten świata co mnie już nieraz i nudzi;
Te słodkie usta, i te uśmiechy serdeczne,
Obłudne lica, a w ustach słówka tak grzeczne.
Usnęłam. Duch mój ciało rzuciwszy dla ziemi
Pospieszył za tęsknotą, myślami mojemi;
Głos jakiś tajemniczy jak głos ten Anioła
Co kiedyś ciała śpiące do życia powoła;
Ten głos, dla duszy tylko słyszalny, nie ucha
Ku południowej stronie wezwał mego ducha.

Ku górom się uniosłam gdzie w szczęśliwej dobie
Niebieski raj na ziemi przemarzyłam sobie.
Wszystko niby jak wczoraj. Ulice cienione
Zieloną ponadbenną zwieszały zasłonę;
Dawne miejsce przechadzki - starannie trzymane
Wiodły mię ścieżki świeżo piaskiem wysypane.
Chwiejąc się na gałązkach, witały mię pieniem
Śpiewaków chóry dzwoniąc z szemrzącym strumieniem

Czasem jakiejś muzyki pieściły mię głosy
Co smętno lub wesoło biły pod niebiosy.
Wszystko niby jak wczoraj, — tylko że wokoło
Żadna mi się twarz ludzka nie śmieje wesoło.
Gdzież ci ludzie wczorajsi? — Wokoło pusto, głucho
Znikąd żaden głos ludzki nie doleci ucho;
Nie tak ludno i gwarno, wesoło, jak wczoraj;
„Rano wstałam!.. zbyt wcześnie do przechadzki pora
Wtem — na bliskim zegarze.. północ uderzyła!
Zćmił się obraz, sen wionął — i jam się zbudziła.

Iznowu sen mię ujął w objęcia pieszczone.
Stałam gdzieś na wyżynie, na sterczącej skale,
U nóg moich Dunajec toczył głośne fale,
A w dole jak na dłoni chaty rozrzucone.
Znajoma okolica.. wzrokiem wkoło wodzę:
Co mię tutaj zawiodło, kto mię wiódł w tej drodze:
Cisza — pusto wokoło.. tylko tam na dole —
Dunajec z kamykami wyprawia swawole.
Tylko słychać w pobliżu pluskotanie wody
To strumyk dzwoni; — u nóg kwiaty i jagody.
Tam potok spadający, szumiąc, zdroje pieni..
Tam ptaszek zaświegotał zbudzony w zieleni;
Gdzieś piosnka się ozwała, i po rosie płynie;
Tam spłoszony zwierz jakiś raczył się w gęstwinie
Nade mną zaszumiało.. patrzę a naszczycie —
Dzika koza stanęła; piękne górskie dziecię.
A za nią, tuż tuż w tropy, na przeciwnej skale —
Myśliwy jakiś stanął jednym skokiem śmiale.

O podniósł broń swą ognistą, zmierzył i przycisnął -
Koza jednym się rzutem u nóg moich skryła...
- Ale on w swym zapale już pociskiem błysnął -
Upadł grom!..- i z boleścią jam się obudziła...-

Znów usnęłam. Spoglądam, w koło las i błonie
I domek, i nieznane jakieś mi ustronie...-
Uczułam się zmęczoną. Szukając gościny -
Gdy mi zdał się uprzejmym jakoś domek z miny -
Weszłam, odetchnąć w cieniu, i wody kropelką
Ugasić me pragnienie, prośbę miałam wielką.
Otwarte okna - pewno jest gospodarz, - wchodzę..
Kilka psów rozciągniętych leży na podłodze;
Gdzieś jednego widziałam. Lecz wszystkie w tej chwili
Powstały mię witając. Znany mi się mili,
Drugie - jakby swą panię, witają radośno,
Jakby mię z dawna znały: skaczą, skomlą głośno.
Tuż pod oknem fortepian - nuty zastawione;
A Na stole ~~zaś~~ rysunki leżą rozrzucone;
Ale pana gdzieś nie ma. Nie dawno dom rzucił,
I wkrótce wróci, zda się. Czekam, żeby wrócił.
Na ścianie im znany przybór myśliwski ujrzała,
I znany mi kapelusz... Krzyknęłam - zadrżała!
Bo ktoś wstąpił do izby - z twarzą dobrze znaną:
I jam się przebudziła!..- Ach szkoda!..- już rano.-

MD

W Krakowie 11. Kwietnia, 1854.-

Ciekawe !!

24

III.

Odpowiedź

(na wiersz, umieszczony w F. „Czasu" N. 48. r. 855.)*)

Na pięknéj niwie, w własnéj krainie,
Bogaty złotem, wzrósł świetny chwast;
A jak wstręt budził w własnéj rodzinie -
Tak uwielbienie wśród obcych kast. -
I z pobratymczéj szedł wietrznik strony,
By po dukaty wyciągnąć dłoń;
Chociaż żałobnie brzmiały mu dzwony,
Choć wieniec pokrzyw oplótł mu skroń. -
Potem, nad brzegiem téj samej Wisły,
Która Dunajca toczyła piany;
Oboje związek połączył ścisły,
A szmér Dunajca fali - wyśmiany... -
Połączył związek ścisły oboje,
Mniejsza o czyjeś tam rany..
Złoto - utuli wszelkie niepokoje!..
Dunajcze! Twój szmér wyśmiany! -

Krzywoprzysięztwa usta kłamały,
By po dukaty wyciągnąć dłoń;
Chociaż żałobnie dzwony mu brzmiały,
Choć warkocz furyi oplótł mu skroń. -

*) (Improwizacya z powodu zaślubin Galicyanina hr. S. (V.) D. z Podolanką panną Antoniną Sobańską. -)

Kiedy więc dzisiaj brzmi pieśń godowa
Jak niegdyś - dawniej... serdeczny śpiew..
Niosę Wam z dala życzliwe słowa,
Choć dzwoni w struny serdeczna krew...-
Wszakże obyczaj stary nam prawi:
Byśmy święcili weselne gody,
Niech je w pałacu Bóg błogosławi!..
Gdy w pośród skromnej niechciał zagrody.
Ale ten niechaj będzie przeklęty!
Co pierwszy wartość okrzyknął złota;
Bo dla bogactwa marnej zachęty:
Dziś znika z ziemi wiara - i cnota.
Błogosławione zasię te domy,
Tam gdzie się każdy zwyczaj obchodzi;
Kędy stół sianem, izbę w pęk słomy
Zdobią, gdy Chrystus na świat przychodzi;
Błogosławione matki wspomnienia,
Co tuląc dziatwę skrzydłem pieszczoty
Od pokolenia do pokolenia,
Dawne praojców zasiewa cnoty. -
Lecz gdzie serc bicia, kędy westchnienia.
Na wagę złota li mierzą
Gdzie złoto głuszy i głos sumienia;
I gdzie spodlonym czołem uderzą
A przed tem bożyszczem - mimo cierpienia
Tam i w przekleństwo Boże nie wierzą!...

I cóż to szkodzi – że panna młoda:
Trochę garbata, brzydka i stara,
I ospowata, – i cóż to szkodzi?..
Gdy dzisiaj taka na świecie moda.
Ręczę, że piękna będzie z nich para;
Pewnie się wdzięk tam serca znachodzi
Dużo dowcipu, rozumu w głowie..
Talentów, nauk, – któż to wypowie?..
Pewno anielska w téj duszy cnota – –
Gdy wzrok doń wpada – przez worek złota!..

Więc komu drogi obyczaj stary
Wyznawców jeszcze Mojżesza..
Niech spełni drogim winem puhary
Niech na wesele pospiesza.
My zaś, nie chwaląc tego zwyczaju
Zdaleka słowa dodamy:
„Oby szczęśliwie żyli w tym kraju!..” –
Bo nienawiści – nieznamy.

O! Pijcie, zatoczcie wesołe tany!..
Cóż że tam szlocha ktoś w dali..
Precz z oczów obraz niegdyś kochany!..
Niechaj brzmi głośna muzyka w sali!

Któż może wzdychać i kochać wiecznie!
Wszak Ty rok cały blizko kochałeś!..
Wiernie, namiętnie, nawet stateczne..
Dowody ogniów Twoich dowałeś.—

Tam bliżej nieba: w górach — wysoko.
Tam serce żywiej nam bije!..
Lecz złoto jaśniej oślni nam oko
Niż szczyt Łomnicy.. lub oko czyje.

Niech Bóg nie liczy łzy lane skrycie,
Niechaj przebaczy miłośnie!..
Niech wam nie rzuca cierni przez życie
Jak my.... ból tłumiąc żałośnie.

I w jakiejkolwiek będziecie stronie,
Lub też gdziekolwiek poszlą was losy..
Bądźcie spokojni — tu w naszym gronie
W sercach, wyrzutów zamilkły głosy.—

W Krakowie, 2 Mar., 1855 r.— Bezimienny.